

W Prudniku są setki barier architektonicznych. Tak uważają niepełnosprawni

Na niecodzienny spacer niepełnosprawni z Prudnika zaprosili tamtejsze władze gminy i powiatu. Idąc ulicami tego miasta wskazywano przykłady barier architektonicznych, jakie napotykają osoby starsze, poruszające się na wózkach inwalidzkich oraz matki z małymi dziećmi. Z inicjatywą taką wyszło środowisko osób niepełnosprawnych.

- Chcieliśmy przybliżyć problemy, z jakimi się borykamy - mówi poruszający się na wózku inwalidzkim Marek Karp z Prudnika. - W takiej instytucji publicznej jak sąd, w środku jest winda, ale co z tego, jak najpierw trzeba pokonać schody. Nasz wspaniały ratusz to jest w ogóle jakaś paranoja. Przy wejściu do niego są piękne, wielkie schody. Seniorzy mają tam swoją siedzibę. Mają też problem, żeby tam się wdrapać, a już nie ma mowy, żeby to zrobić na wózku. Przecież tam mieszczą się instytucje władz miejskich. Takich sytuacji krawężnikowych, że tak powiem są setki w całym mieście.

- Niepełnosprawnych należy aktywizować, ale do tego potrzebna jest infrastruktura, której w mieście nie mamy za dużo - mówi burmistrz Prudnika Grzegorz Zawiślak. - W tej kwestii mamy bardzo wiele do zrobienia. Budynki i ulice, które będą remontowane, wszystkie nasze inwestycje muszą uwzględniać potrzeby niedowidzących i niepełnosprawnych. Będzie się to wiązało np. z odpowiednimi oznaczeniami zakończeń chodników, czy zejść ze schodów, aby ułatwić im poruszanie się.

Jednym z efektów akcji „Prudnik bez barier” ma być powstanie mapy miejskiej z zaznaczonymi miejscami, gdzie niepełnosprawni napotykają bariery architektoniczne.